

Krzysztof Gładkowski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Instytut Nauk Politycznych

Dziedzictwo kulturowe jako część osobowości i jego instrumentalizacja w życiu społeczno-politycznym

Wprowadzenie

Istnieje wiele definicji osobowości, podobnie jak nieskończenie wiele wypracowano pojęć kultury. W amerykańskiej antropologii za klasyczną publikację, rozpoczynającą badania związku między kulturą i osobowością, uchodzi praca autorstwa Ruth Benedict, zatytułowana *Wzory kultury*, wydana w 1934 roku. Tradycję tych badań podtrzymali Clyde Cluckhohn¹ i Margaret Mead². Prace tej ostatniej wyznaczają początek dziś uprawianej antropologii psychologicznej³. W centrum badań Abrama Kardintera i Ralpha Lintona były relacje między osobowością a kulturą⁴, której wpływ na osobowość jest istotny. To truizm, jednak

¹ C. Cluckhohn: *Navaho Witchcraft*. Cambridge 1944.

² M. Mead: *Dojrzewanie na Samoa*. W: Taż: *Trzy studia*. Tłum. E. Życieńska. T. 1. Warszawa 1986, s. 7–232.

³ Zob. A. Barnard: *Antropologia*. Tłum. S. Szymański. Warszawa 2006, s. 153.

⁴ R. Linton: *Kulturowe podstawy osobowości*. Tłum. A. Jasińska-Kania. Warszawa 1975. W kontekście rozważań związków między dziedzictwem kulturowym i osobowością warto analiz

badanie znaczenia kultury dla osobowości ludzkiej stanowi trwałe zadanie nauk humanistycznych i społecznych. W tym kontekście pierwszorzędą funkcję odgrywają badania dziedzictwa kulturowego.

Osobowość opisuje się jako wewnętrzny system pozwalający na adaptację⁵ i wewnętrzną integrację myśli, uczuć oraz zachowania w określonym środowisku w aspekcie czasowym, gdy mowa o poczuciu stabilności. Najczęściej sądzi się, że jest to względnie stały system trwałych cech lub dyspozycji psychicznych jednostki, różniących ją od innych osób⁶, charakterystyczny sposób reagowania jednostki na środowisko społeczno-przyrodnicze, a także sposób wchodzenia z nim w interakcję⁷.

W drugiej połowie XX stulecia psychologiczne podejście międzykulturowe dominowało nad rozwijaną przed nim antropologią psychologiczną. Międzykulturowa psychologia rozpatrywała osobowość jako coś odrębnego od kultury. Traktowała ją jako zmienną zależną w badaniach. Zakładano przy tym, że osobowość

są rozważania R. Lintona nad procesami akulturacji i transkulturacji, które – w jego ujęciu – są zmianami kulturowymi zachodzącymi w następstwie długotrwałej i bezpośredniej konfrontacji odmiennych systemów kultury. Zdaniem R. Lintona prowadzą one do stopniowych zmian w jednym lub wszystkich wchodzących w interakcję systemach. Dyfuzja kulturowa, zachodząca w tym wypadku, polega na adaptacji obcych treści do własnej kultury, eliminacji niektórych treści rodzimych, a także modyfikacji innych elementów i wytworzeniu treści synkretycznych. W dyfuzji kulturowej badacz ten widział narzędzie upowszechniania się wynalazków w skali globalnej, a w jednostce – źródło postępu.

⁵ O adaptacji można mówić wtedy, kiedy człowiek przekształca się odpowiednio do wymogów środowiska, co prowadzi do korzystnych dla obu stron skutków. Zob. N. Sillamy: *Słownik psychologii*. Katowice 1994, s. 9. Nie jest to proces łatwy. Wymaga od jednostki dobrego rozeznania własnych możliwości i niedostatków, a także oczekiwań ze strony środowiska. Na bardzo wczesnym etapie życia proces ten przebiega biernie. Z upływem czasu gromadzone doświadczenie pozwala na coraz większą aktywność jednostki, stawianie pytań, zgłaszanie wątpliwości. Biernie przystosowanie, sprowadzające się do akceptowania wymagań ludzi, sytuacji tylko dlatego, że zostały postawione, jak np. w szkole, na uczelni, w miejscu pracy, przechodzi w przystosowanie czynne. Jest to wyraźnie dwustronne działanie – spełnianie stawianych jednostce wymagań oraz konkretne oczekiwania jednostki wobec innych ludzi. Trudno jednak oczekiwać całkowitej stabilizacji, ostatecznego przystosowania. Zarówno człowiek, jak i jego otoczenie podlegają rozlicznym zmianom. Najkorzystniejsze jest twórcze przystosowanie, które umożliwia rozwój jednostki, ale też przyczynia się do zmian i rozwoju środowiska, w jakim funkcjonuje dana osoba.

⁶ Por. N. Sillamy: *Słownik psychologii...*; H. Gasiul: *Psychologia osobowości*. Warszawa 2006. Artur S. Reber i Emily S. Reber omawiają definicje osobowości w różnych teoriach osobowości. Przetwarzają kilka najbardziej wpływowych ogólnych kierunków i opisują w zarysie, jak każdy z nich określa termin osobowość. Różne teorie, m.in. psychodynamiczne, psychoanalityczne i społeczne, każdą osobowość charakteryzują przez pojęcie integracji, kładą silny nacisk na czynniki rozwojowe, przy domniemanym założeniu, że osobowość dorosłego człowieka stopniowo rozwija się w czasie, w zależności od sposobu, w jaki zachodzi integracja różnych czynników. Zob. A.S. Reber, E.S. Reber: *Słownik psychologii*. Red. I. Kurcz, K. Skarżyńska. Tłum. J. Kowalczevska, G. Mizera. Warszawa 2008, s. 491–492.

⁷ Hasło *Osobowość*. W: *Słownik psychologiczny*. <http://www.psychologia.edu.pl/slownik/a1.O/i.html> [data dostępu: 20.01.2010].

jest zjawiskiem uniwersalnym o podobnym znaczeniu we wszystkich badanych kulturach, przy jednoczesnym poszukiwaniu specyficznych kulturowo cech, właściwości i wzorów osobowościowych. Psychologowie międzykulturowi definiują „specyficzne kulturowo osobowości lokalne jako konstelacje cech osobowości spotykane wyłącznie w danej kulturze”⁸.

Najnowszy kierunek, wypracowany pod wpływem antropologii kulturowej i badań międzykulturowych, badający związek między kulturą i osobowością, a rozwijający się w ostatnich latach, znany jest jako psychologia kulturowa. Badacze reprezentujący to podejście uznają kulturę i osobowość za spójny system, a nie odrębne byty. W tym systemie oba elementy tworzą się wzajemnie i podtrzymują. Kultura i osobowość stanowi układ dwóch wzajemnie się determinujących i nieredukowalnych elementów. W psychologii kulturowej przede wszystkim dąży się do rozstrzygnięcia, czy określone pojęcia i kategorie w danej kulturze są zrozumiałe i jak są w niej używane. W odróżnieniu od psychologów międzykulturowych badacze reprezentujący psychologię kulturową nie poszukują ludzkich uniwersaliów, odrzucają zarazem pogląd, że u źródeł uniwersalnych aspektów osobowości leżą mechanizmy biologiczne i genetyczne, twierdzą natomiast, iż osobowości składające się na różne kultury powinny być całkowicie odmienne, decyduje o tym bowiem wzajemne ukonstytuowanie kultury i osobowości we wszystkich środowiskach kulturowych. Oba podejścia usiłuje się pogodzić w nowatorskim kierunku, zwanym kulturą psychologią cech⁹.

Wskazane tu różne kierunki badań nad związkami między kulturą i osobowością dostarczyły niezmiernie dużej liczby informacji o podobieństwach i różnicach kulturowych w odniesieniu do osobowości. Warto je tu zasygnalizować w celu podkreślenia ich znaczenia dla podjętej w tym tekście problematyki, zwłaszcza w kontekście analizowanej kultury niemieckiej społeczności lokalnej, której historia jest uwarunkowana złożonym i różnorodnym pod względem kulturowym biegiem jej dziejów, gdzie elementy uniwersalne i lokalne przenikają się nawzajem, stanowiąc ważny faktor konstytuowania się osobowości. Ścisłe związany z pojęciem „kultura” termin „dziedzictwo kulturowe” stanowi w niniejszych rozważaniach przedmiot główny, stąd poświęcone mu zostanie nieco uwagi.

Pojęcie „dziedzictwo kulturowe” nie ma długiej tradycji, zwłaszcza po II wojnie światowej w Polsce rodziło wiele problemów związanych z ideologią, która ograniczyła pole badań naukowych głównie w naukach humanistycznych i spo-

⁸ D. Matsumoto, L. Jung: *Psychologia międzykulturowa*. Tłum. A. Nowak. Gdańsk 2007, s. 393.

⁹ Tamże, s. 394. Nie można w tym miejscu nie wspomnieć wskazanego przez polskiego etnologa, Stanisława Poniątkowskiego, ścisłego powiązania kultury i społeczeństwa w niedokończonyj wprowadzie, ale podsumowującej ówczesnie rozwój antropologii i etnologii oraz opartej na solidnych podstawach filozoficznych teorii faktu etnologicznego. Opracowana przez niego teoria nie straciła po dziś dzień na aktualności. S. Poniątkowski: *Fakty etnologiczne i metody ich badań*. „Lud” 1947, T. 37, s. 28–34.

łecznych. W opracowaniach naukowych najczęściej odwoływano się do terminu „tradycja”, który utożsamiany był z dziedzictwem kulturowym. Tak uczynili autorzy *Słownika socjologicznego*:

tradycja (dziedzictwo kulturowe) – treści i dobra kulturowe przekazywane (nadawane i odbierane) w czasie i przestrzeni, podlegające społecznemu wartościowaniu, zazwyczaj uznawane za ważne i doniosłe zarówno dla teraźniejszości danej zbiorowości, jak i dla jej przyszłości; są to głównie takie elementy, jak normy społeczne, wzorce działania, obyczaje, wierzenia, sposoby myślenia, wytwory materialne, za tradycję uznaje się niekiedy sam proces transmisji treści kulturalnych¹⁰.

Termin „dziedzictwo kulturowe” jest złożony. Wyróżnia się w nim problem zakresu terytorialnego dziedzictwa kulturowego, wskazując, że jest nim dorobek pozostawiony przez naród lub społeczność regionalną. Jego znaczenie wynika z faktu, że każdy utożsamia się z jakąś przestrzenią, terytorium – państwem, regionem, społecznością lokalną. W wypadku wielokulturowego dziedzictwa wielu polskich miast i regionów wskazuje się m.in. na trudności z określeniem zakresu terytorialnego i ustaleniem prawa własności. W odniesieniu do Polski szczególnie zaznacza się zmienność granic, których skutkiem są zarówno pozostawione różnorodne dziedzictwo materialne i niematerialne, jak i społeczności narodowe i etniczne, ciągle nieszczęśliwie nazywane „mniejszościami”. Autorzy zajmujący się dziedzictwem zwracają uwagę na kwestię wartościowania:

Rozpatrując pojęcie „dziedzictwa kulturowego” należy uświadomić sobie olbrzymie znaczenie wartościowania. Niektórzy uważają, że dziedzictwem jest cała spuścizna po przodkach, wszystko, co ustępujące pokolenia pozostawiają potomnym. Inni natomiast twierdzą, że jest to tylko ta spuścizna, którą młodzi chcą kontynuować, która została zaakceptowana i która ma szansę być dalej przekazywana kolejnym pokoleniom. Aby coś ocenić, przyjąć i akceptować, czy to indywidualnie, czy też w pewnej wspólnocie dającej poczucie siły i bezpieczeństwa, należy włączyć procesy świadomości i określić (choć często bez artykułowania) własną tożsamość. Świadomość własnego dziedzictwa kulturowego to związki łączące jednostkę ze spuścizną (tradycją) własnej wspólnoty – rodziny, grupy etnicznej, regionalnej, wspólnoty religijnej czy narodowej. Więzy te są pochodną wiedzy i emocji [...] Świadomość własnego dziedzictwa wyraża się w subiektywnych postawach moralnych, tj. wartościach i ocenach, opiniach i poglądach, a także jest podatna na mity i stereotypy na temat tego, co nas otacza. Wyraża się również w działaniu i zachowaniu, czyli postawach behawioralnych. Uświadomione dziedzictwo podlega wartościowaniu, a dopiero w dalszej kolejności ochronie i konserwacji¹¹.

W procesualnym ujęciu: „Dziedzictwo kulturowe jest zmiennym w czasie plastycznym konstruktem uzależnionym od pozycji społecznej, pochodzenia i biografii podmiotu, a także od koniunktury politycznej czy momentu historycznego”¹².

¹⁰ K. Olechnicki, P. Załęcki: *Słownik socjologiczny*. Toruń 1997, s. 229. Por. J. Szacki: *Tradycja. Przegląd problematyki*. Warszawa 1971 (wyd. 2, popr. 2011).

¹¹ I. Lewandowska, A. Romulewicz: *Historia kultury i dziedzictwo kulturowe Warmii i Mazur. Bibliografia za lata 1990–2009*. Olsztyn 2010, s. 6.

¹² E. Nieroba, A. Czerny, M.S. Szczepański: *Między nostalgią a nadzieją. Dziedzictwo kulturowe jako dyskursywny obszar rzeczywistości społecznej*. W: *Między nostalgią a nadzieją. Dziedzictwo*

Dziedzictwo wpływa na proces tworzenia tożsamości – zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej. Tożsamość jest konstruowana w dialogu z przeszłością, przez co możliwe staje się modyfikowanie i kształtowanie tradycji, które dokonuje się podmiotowo i oddziałuje na zbiorowość przez wypracowanie wspólnych znaczeń istotnych zwłaszcza dla tożsamości wspólnot lokalnych. Dziedzictwo kulturowe zostaje w tym aspekcie ujęte jako „procesualnie tworzony zespół elementów kultury materialnej i niematerialnej, zakorzeniony w przeszłości, uznanych za wartości zachowania i przekazywania przyszłym pokoleniom”¹³.

W tym miejscu nie można pominąć problemu relacji między historią i pamięcią. Przeciwwstawienie obu tych pojęć było całkiem niedawno przedmiotem intensywnej dyskusji naukowej. Przeciwwstawiano je sobie, wskazując na historię jako tę, która legitymizuje władzę i ogranicza się do badania faktów, powodujących, że historia jest historią polityczną, przez co mija się z prawdą, a często ją fałszuje¹⁴. Pamięć natomiast stanowi tę dziedzinę, która jest bliższa życiu, bezpośredniego doświadczenia, toteż dziś badanie dziedzictwa kulturowego oznacza częste sięganie do świadków minionych wydarzeń i wierne zapisywanie narracji. Żyjemy w czasach kultury pamięci. Jedną z idei niedawno dyskutowanej wśród członków i sympatyków Wspólnoty Kulturowej „Borussia” w Olsztynie jest „muzeum żywej pamięci”. Wkraczamy tu w obszary badań bardzo bliskie tradycyjnej etnografii, gdzie główny przedmiot badań stanowi tradycja ustna, a ta pozostaje zawsze żywa.

Kompleks problemów związanych z dziedzictwem kulturowym jest tak nieskończenie wielki, że słusznie w tytule tomu pojawiło się słowo „nadbagaż”. Z psychologicznego punktu widzenia pełne uświadomienie sobie własnej tożsamości wiąże się z pytaniem o cenę, jaką musi zapłacić człowiek, który chce się zmierzyć z wszystkim tym, co słowo „dziedzictwo” oznacza w kontekście kulturowym. Tu przywołam Jurija Andruchowycza, ukraińskiego poetę i eseistę, który niezwykle sprawnie potrafił opisać, kim jest, sięgając do Scytów i Wikingów, a skończywszy na swoich rodzicach. Prowokacyjnie użyty termin „nadbagaż” w odniesieniu do dziedzictwa kulturowego nawiązuje do podkreślanego dziś często prezentyzmu jako postawy respektującej i przywiązującej wagę tylko do „tu i teraz”, do natychmiastowego zaspokajania swoich potrzeb przez człowieka. W takim rozumieniu dziedzictwo kulturowe może być nadbagażem nie do uniesienia. Tymczasem rzeczywistość sama stawia pytania, zwłaszcza w takich miejscach, jak Ziemia Zachodnie i Północne dzisiejszej Polski, do niedawna jeszcze nazywane Ziemiami Odzyskanymi. Krajobraz kulturowy dla nieco wrażliwszych osób jest księgą do odczytania. Przez wiele dziesięcioleci wpajano ludziom przybyłym na niegdyś

kulturowe w ujęciu interdyscyplinarnym. Red. E. Nieroba, A. Czerny, M.S. Szczepański. Opole 2009, s. 18.

¹³ Tamże, s. 9.

¹⁴ Por. A. Szpociński: *Formy przeszłości a komunikacja społeczna*. W: *Przeszłość jako przedmiot przekazu*. Red. A. Szpociński, P.T. Kwiatkowski. Warszawa 2006, s. 7–66.

niemieckie terytoria, że wrócili do swej dawnej piastowskiej ojczyzny, a miejsca, w których przyszło im żyć, niewiele miały wspólnego ze znanym im otoczeniem, zwłaszcza gdy spoglądali na architekturę. Na Mazurach przybysze z Kresów mówili, że żyją w Germanii. Wschodniacy na Śląsku nazywali Ślązaków „hany-sami”, podkreślając swoją odrębność i obcość świata, w którym przyszło im żyć. Ten obcy świat to niemieckie dziedzictwo kulturowe, którego stali się spadkobiercami nie z własnej woli. Zarówno Niemcy, jak i Polacy ze Wschodu zostali wypędzonymi¹⁵. I chociaż propaganda polityczna dziś odróżnia sprawców i ofiary, jak niegdyś odróżniała wypędzonych i repatriantów, to z antropologicznego punktu widzenia obie te grupy były ofiarami decydentów w Jałcie. Wysiedlono zarówno Polaków z Kresów II Rzeczypospolitej, jak i Niemców ze wschodnich rubieży III Rzeszy. Przez krótki czas od 1945 roku do lata 1946 roku żyli obok siebie razem i tak stali się dziedzicami obcego im środowiska, w którym po wypędzeniu musieli żyć. Nowe pokolenia Polaków i Niemców wzrastały już w obcym dla ich rodziców otoczeniu. Narodziny i wzrastanie uczyniły niemieckie dziedzictwo kulturowe w sposób naturalny ich własnym. To dziedzictwo zostało częścią ich osobowości. Czy jednak na pewno stało się nią w pełni? Na to pytanie spróbuję odpowiedzieć.

Dziedzictwo kulturowe jako część osobowości

Problem dziedzictwa kulturowego niewątpliwie ściśle wiąże się z tożsamością. Świat, w którym wzrastamy, jest światem, z którym identyfikujemy się (także w sposób negatywny) już przez całe życie. W sposób naturalny ludzie i rzeczy obserwowane od dzieciństwa przez interakcje stają się naszymi. W interakcji z ludźmi i otoczeniem kształtuje się nasza osobowość. Czy jednak można mówić o pełnej osobowości – o pełnym rozwoju, gdy ograniczony zostaje dostęp do wiedzy, do prawdy o przeszłości świata, w którym żyjemy, więcej – gdy nie tylko przemilcza się, ale zakłamuje tę prawdę i odcina od możliwości jej poznania. Po doświadczeniach systemu totalitarnego, w którym przyszło żyć nie tylko Polakom po 1945 roku, odpowiedź jest tylko jedna – nie! W takich warunkach nie kształtuje się pełna i odpowiedzialna jednostka. Człowiek nie staje się w pełni osobą. Prawda stanowi niezbędny warunek normalnego rozwoju. Jest częścią miłości, bez której człowiek nie może prawidłowo się rozwijać.

Dziedzictwo kulturowe Ziemi Zachodnich i Północnych przez dziesięciolecia nie mogło w należyty sposób stać się naszym nie tylko dlatego, że było obce, lecz przede wszystkim dlatego, że prawda o nim podważała legitymizację ówczesnej

¹⁵ K. Gładkowski: *Wypędzeni ze Wschodu*. „Rocznik Elcki” 2006 [2007], T. 3, s. 113–120.

władzy. Pokolenia powojenne doskonale o tym wiedziały. Ci, którzy znali wartość prawdy i otwarcie o nią zabiegali, zapłacili najwyższą cenę, bo cenę życia. Krajobraz kulturowy pozbawiono języka mówionego. Otaczający ludzi krajobraz kulturowy skazano na milczenie. Narratywiści stali się bezrobotni nie z wyboru, lecz z lęku. Przez dziesięciolecia wspaniała architektura Wrocławia, Legnicy i dziesiątek innych miast i miasteczek, a także wioski popadała w ruinę, bo nikt nie mówił o jej twórcach, właścicielach i mieszkańcach. Ciekawość, którą budziła swym urokiem, nie mogła zostać zaspokojona, zakazano bowiem mówienia o niej. Któż miał zresztą opowiadać, skoro dawnych mieszkańców ziem, o których mowa, wygnano? A ich reszta, która pozostała, milczała ze strachu. W nielicznych rodzinach znano prawdziwą historię opowiadaną, która dziś nazywana jest popularnie w języku angielskim „oral history”¹⁶, a którą zajmują się profesjonalnie uczeni reprezentujący różne dziedziny nauk społecznych i humanistycznych.

Po roku 1980, gdy do Polski mogli już przyjeżdżać dawni mieszkańcy byłych Wschodnich Niemiec, możliwość usłyszenia o przeszłości miejsc, w których żyli od dziesięcioleci Polacy, zaistniała, jednak w większości wypadków barierą nie do pokonania był język, gdyż w reżimie komunistycznym zabiegano o to, by znajomość języków obcych, poza językiem rosyjskim, nie była powszechna. Rok 1989 otworzył w pełni możliwości kontaktów międzynarodowych – odtąd każdy Polak mógł już mieć swój własny paszport w kieszeni. Od tego momentu rozpoczął się okres intensywnego nadrabiania minionych zaległości. Nie bez trudności. Największą przeszkodą były i często są nadal stereotypy i uprzedzenia. Powoli jednak zaczęto przyznawać się do niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Dawna zawieszona tożsamość nowych mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych mogła teraz kształtować się ku normalności. Możliwość poznania przeszłości związanej z dziedzictwem kulturowym miejsc, w których przyszło Polakom żyć, sprawiała, że mogli w pełni identyfikować się z zastanym dziedzictwem kulturowym. Symbolem jest wspaniała starówka wrocławska. Gdy bez uprzedzeń poznajemy historię miejsc, budzą się niezwykle siły i duma z wielokulturowej spuścizny świata, w którym żyjemy. Badania empiryczne potwierdzają, że wzrastanie w środowisku, w którym często opowiadane są zdarzenia z przeszłości, wykształca w jednostkach wyższą samoocenę, gwarantuje lepsze funkcjonowanie społeczne i sprzyja lepszemu ukształtowaniu tożsamości¹⁷. Jak trudny jest proces rozwoju osobowości w środowisku społecznym uformowanym według wzorców minionej epoki komunistycznej, pokazuje podział, który obserwujemy w społeczeństwie polskim. Ożywa on z dużą siłą w czasie wzniesionych konfliktów, jak w przypadku katastrofy smoleńskiej i krzyża na Krakowskim Przedmieściu czy obchodów rocznicy odzyskania niepodległości 11 listopada 2011 roku.

¹⁶ Tenże: *Kancel / ambona. Protestancka wspólnota lokalna na Górnym Śląsku*. Olsztyn 2008, s. 261–262.

¹⁷ M. Lewicka: *Psychologia miejsca*. Warszawa 2012, s. 362–363.

Nie zawsze jednak pozytywny stosunek do dziedzictwa przeszłości nie napotyka przeszkód. Całą Polskę obiegała wiadomość o sporze wokół obelisku Bismarcka w Nakomiadach¹⁸, gdzie miejscowa społeczność, mimo decyzji o usunięciu kamienia poświęconego Otto von Bismarckowi, wydanej przez sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, zdecydowanie opowiedziała się za jego pozostawieniem. Fakty takie pokazują, że lokalne społeczności potrafią już identyfikować się z niemiecką przeszłością. Ich inicjatywy wywołują jednak opór ze strony władz, a nierzadko też nacjonalistycznie ukształtowanych intelektualistów.

W praktyce jednak kontakty dzisiejszych polskich społeczności na Ziemiach Zachodnich i Północnych z przybywającymi tu indywidualnie i grupowo dawnymi niemieckimi mieszkańcami znajdujących się w tych regionach miejscowości rodzą zażyłe więzi między nimi, oparte na poczuciu wspólnego losu wypędzonych¹⁹. Opowiadają o tym filmy: Ute Badury zatytułowany *Schlesiens Wilder Westen*²⁰ czy Karin Kaper i Dirka Szusziesia zatytułowany *Aber das Leben geht weiter*²¹. W obu

¹⁸ Por. J. Jasiński: *Jeszcze w sprawie pomnika Bismarcka na Mazurach*. „Posłaniec Warmiński” 2006, nr 2, s. 6–7, 10. „Nie wszystkim jednak spodobał się obelisk ku czci Żelaznego Kanclerza. Jeden z mieszkańców zażądał od wójta usunięcia kamienia. Podobnie zareagował Andrzej Przewoźnik, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Wójt uznał, że tylko wieś ma prawo decydować, czy chce u siebie obelisk. I wieś zdecydowała. Wczoraj w tajnym głosowaniu za pozostawieniem kamienia w obecnym miejscu były 34 osoby, przeciw – 16”. *Wieś chce pomnika Bismarcka*. „Rzeczpospolita”, 13.10.2005 [wersja elektroniczna: http://archiwum.rp.pl/arttykul/575226_Wies_chce_pomnika_Bismarcka.html]. Zob. też B. Sadowski: *Niemiecki pomnik do rozbiórki?* „Rzeczpospolita”, 20.10.2008 [wersja elektroniczna: <http://www.rp.pl/arttykul/207238.html?print=tak&p=0>].

¹⁹ K. Gładkowski: *Tourisme des protestants allemands retournant en Haute Silésie*. [Francuska wersja artykułu, który napisano po wygłoszeniu referatu podczas międzynarodowej konferencji w Paryżu, zatytułowanego: *Tourism of German Protestants returning to Upper Silesia*, International conference: *Memorial Tourism in Central and Eastern Europe: Returning to the places of Destruction*, organizatorzy: Centre Interdisciplinaire de Recherches Centre-Européennes, Centre de Recherches sur l'Europe centrale, orientale et balkanique at the University Paris IV Sorbonne; tekst w druku, ukaze się w serii: *Europes centrales. Histoire, société*, Editions Belin pod redakcją Delphine Bechtel].

²⁰ U. Badura: *Schlesiens Wilder Westen*. Dokumentarfilms. Badura Filmproduktion in Zusammenarbeit mit der Gesellschaft für interregionalen Kulturaustausch e. V., Koproduktion mit NDR, 2002. „Film opowiada historię miejscowości z rejonu Karkonoszy poprzez wspomnienia jej dawnych i dzisiejszych mieszkańców, których doświadczenia życiowe są odzwierciedleniem wielu milionów ludzi. W pierwszych latach powojennych określało się ten region jako Dziki Zachód; niemieccy mieszkańcy byli wypędzani, a osiedlali się tutaj Polacy wypędzeni z Kresów. Polacy i Niemcy mówią w filmie o wojnie i wypędzeniu, ale również o okresie krótko po wojnie, kiedy przyszło im żyć razem w jednej wsi”. *Śląski Dziki Zachód w kinie*. „Gazeta Wyborcza”, 13.05.2003 [wersja elektroniczna: <http://opole.gazeta.pl/opole/1,35085,1473984.html>].

²¹ K. Kaper, D. Szuszies: *Aber das Leben geht weiter*. Dokumentarfilm. Karin Kaper Film, Berlin 2011. „Film w reżyserii Karin Kaper i Dirka Szusziesia opowiada historię trzech polskich i trzech niemieckich kobiet, przedstawicielek różnych pokoleń, których rodzinne losy w dramatyczny sposób splatają się ze sobą po zakończeniu drugiej wojny światowej. Każda z nich przez swoją

przypadkach fabuła osnuta jest na podróży do ziemi rodzinnej (*Heimat*) i pamięci komunikacyjnej²².

Podróż

Motywy podróży i wędrówki pojawiają się często jako główne tematy filmów, książek, obrazów, rzeźb, czy zwyczajnych wspomnień. Wędrówka do miejsc urodzenia, do miejsc, gdzie pochowani są przodkowie, to droga w przeszłość dla odnalezienia siebie, to chęć poznania do końca. Jak biblijna Księga Genesis opowiada o początku świata i człowieka, tak ludzkie spoglądanie wstecz w celu poznania swojej genealogii – właściwa człowiekowi mądrość (filozofia) – pozwala zrozumieć siebie. Właśnie podróż do miejsc urodzenia i młodości najlepiej wyraża dynamiczną naturę osobowości człowieka i dyskursywny charakter dziedzictwa kulturowego. Zwłaszcza podróż grupowa wzmacnia i pogłębia własne przemyślenia, sądy – nadaje sens zarówno osobistej przeszłości, jak i aktualnemu życiu. Nie dziwią zatem natarczywe wręcz wizyty wielu dawnych niemieckich mieszkańców miejscowości położonych dziś w granicach III RP. Wyrażają oni swoje doświadczenia związane z ziemią rodzinną (*Heimat*) w tekstach, które można zatytułować „podróże pamięci” czy nazwać utartym terminem *Heimattourismus*. Wynikiem ich podróży – nie tylko fizycznych, ale również duchowych – są liczne teksty, które można nazwać *Heimatliteratur*²³. One wszystkie są rodzajem terapii leczącej z traumatycznych przeżyć dzieciństwa i młodości, sposobem ukojenia tęsknoty do miejsc, które dla obu grup narodowościowych stanowią najbliższe dziedzictwo kulturowe, a zarazem sposobem potwierdzenia tożsamości i tworzenia nowej świadomości zbiorowej w zmienionej sytuacji życiowej po opuszczeniu ziemi rodzinnej.

Relacje z podróży do ziemi rodzinnej, które tu przykładowo zaprezentuję, to teksty osób, które pochodzą z miejscowości Rozumice (nazwa niemiecka Rösnitz),

historię wnosi osobisty wkład do tematu »Ucieczka i wypędzenie«. »Ale życie toczy się dalej...« w sposób bardzo osobisty odnosi się do rozgrywającego się na przestrzeni dziesiątków lat rozdziału w kontaktach polsko-niemieckich. Główne bohaterki ze wszystkich sił sprzeciwiają się tym, którzy chcieliby na nowo podzielić oba narody. Zabierają głos i nie narzucając własnych opinii umożliwiają oglądającemu spojrzeć na historię z ich punktu widzenia”. *Dokumentarfilm: Aber das Leben geht weiter... – Ale życie toczy się dalej...* Transodra Online. <http://transodra-online.net/de/node/12130>.

²² Termin „pamięć komunikacyjna” (*communicative memory*) wprowadził Jan Assmann (J. Assmann: *Collective Memory and Cultural Identity*. Tłum. J. Czaplicka. „New German Critique” 1995, No. 65, s. 125–133). Obejmuje ona „trzy, maksymalnie cztery generacje i oparta jest na ustnej komunikacji między ich członkami”. M. Lewicka: *Psychologia miejsca...*, s. 410.

²³ Treść tego pojęcia zob. K. Gładkowski: *Kanzel...*, s. 46–48, 334.

położonej w południowo-wschodniej części powiatu głubczyckiego, w gminie Kietrz na samej granicy z Republiką Czeską²⁴.

W czasie, gdy niemożliwe było swobodne podróżowanie do ziemi rodzinnej, jedyną formę kontaktu z nią stanowiła podróż w wyobraźni, nierzadko we śnie, a więc podróż duchowa. Przykład tej formy podróży przedstawiłem w innej publikacji – *Ziemia rodzinna w pamięci indywidualnej i zbiorowej protestantów z Górnego Śląska*²⁵. Wyraża on zarówno traumatyczny charakter oderwania od ziemi rodzinnej (*Heimat*), jak i nieusuwalną obecność w świadomości oraz potrzebę łączności fizycznej z ziemią rodzinną. Autor tej narracji, Heinrich Weicht, odwołuje się do powszechnie znanego wiersza Adalberta von Chamiso *Zamek Boncourt*. Cytuje następującą, powszechnie znaną strofę:

W mych snach znów jestem dzieckiem
Potrząsam mą siwą głową
Jak żeście mnie odszukały obrazy, zda sie zapomniane?

Wersy te posłużyły Heinrichowi Weichtowi do wskazania tego szczególnego doświadczenia, bliskiego większości ludzi zmuszonych do opuszczenia ziemi rodzinnej, jako powszechnego i znanego jemu oraz tym, którzy wraz z nim zmuszeni byli do opuszczenia rodzinnej wsi, a teraz nie potrafią się uwolnić od obrazów i myśli z nią związanych. Przesłanie tekstu H. Weichta jest jednoznaczne – wszystko, co opuścili, jest mimo oddalenia, a zarazem z powodu oddalenia tak piękne, jak niegdyś²⁶.

Długi opis *Traumreise* wiedzie przez wszystkie okoliczne miejsca, nawiązując do odległej przeszłości oraz wspomnień z dzieciństwa i młodości. Jego wymowa jest jednoznaczna – wyraża tożsamość ewangelicką społeczności wiejskiej oraz jej sześćsetletnie dokonania. Kończy go wiersz, którego pierwszy wers brzmi: „Martwe jest tylko to, co zapominamy”²⁷.

Podobne akcenty pojawiają się także w listach pastora Fritza Straßmanna, głównie tych, które adresował do swoich dawnych parafian w przededniu Bożego Narodzenia. W każdym z nich nawiązywał do wyjątkowo rodzinnych świąt, jakimi były święta Bożego Narodzenia w jego rodzinnej wsi²⁸. Stale odwoływał się do przeszłości ziemi rodzinnej. Przeszłość wsi wspomniana jest także w czasie nabożeństw w ewangelickim kościele w Ahlen, zwłaszcza w kazaniach wygłaszanych z okazji jubileuszów związanych z historycznymi wydarzeniami²⁹.

²⁴ Historię tej jednej z najstarszych na Górnym Śląsku luterańskiej społeczności przedstawiłem w książce wydanej w 2008 roku zatytułowanej *Kanzel | ambona*.

²⁵ Tenże: *Ziemia rodzinna w pamięci indywidualnej i zbiorowej protestantów z Górnego Śląska*. W: *Pamięć zbiorowa i tożsamość w Europie Środkowo-Wschodniej. Kontynuacja – konflikt – zmiana*. Red. E. Jurczyńska-McCluskey, P. Bałdys, K. Piątek. Bielsko-Biała 2012, s. 56.

²⁶ H. Weicht: *Land, wo meine Wiege stand*. Duisburg [mps], s. 133–134.

²⁷ Tamże, s. 141.

²⁸ W swoim archiwum posiadam część listów pisanych przez pastora Fritza Strassmanna w latach 1947–1970 do swoich dawnych parafian.

²⁹ Tamże, s. 212–215.

Traumreise są wyrazem naturalnej potrzeby obcowania ze swoim miejscem urodzenia i wzrastania, świadectwem nierozzerwalności tego miejsca od wewnętrznej struktury psychicznej człowieka oraz świadomości zbiorowej. To wewnętrzne doświadczenie pamięci domaga się dopełnienia przez fizyczny kontakt z przeżywanym w wyobraźni krajobrazem kulturowym i społecznym.

Obraz przedstawiony w *Traumreise* jest wyidealizowany, opisuje piękno krajobrazu miejsca jawiącego się we wspomnieniach, ma niemal wyłącznie pozytywny ładunek emocjonalny. W narracji po odwiedzinach w rodzinnej wsi znaleźć już można więcej poziomów emocjonalnych, co oczywiście nie dziwi. Narracja rozpoczyna się od odwołania do wspomnianego opisu w *Traumreise*, w którym zaprezentowano wieś i otaczający ją krajobraz zapamiętany przed 1945 rokiem. Autor opatruje swój opis mottem:

Es ist vieles anders geworden, seit ich aus der Heimat ging³⁰
[Wiele się zmieniło od czasu, gdy opuściłem ziemię rodzinną³¹].

Konstrukcja tej narracji dobitnie wyraża znaczenie stale obecnych minionych obrazów miejsca w pamięci autora. Fakt, że autor nie zadowala się zwyczajnym opisem wrażeń z dostrzeżonych zmian, który przedstawił już wcześniej, podobnie jak inni uczestnicy podróży do rodzinnej wsi, jednoznacznie wskazuje na to, że ten element dziedzictwa kulturowego stanowi fundament konstrukcji osobowości, rozstrzygający o tożsamości osoby i grup osób wspólnie przybywających do miejsca swego pochodzenia. Autor świadomie łączy w swojej narracji realistyczny opis z podróżą duchową. Przedstawia – jak sam pisze – swoją relację:

als ob wir noch einmal, wenn auch nur im Geiste, ein Gang durch die heimatliche Landschaft unternehmen³².
[jakbyśmy jeszcze raz, chociaż tylko w duchu, zrobili spacer przez rodzinny krajobraz].

Narracja jest naturalnym konstruktem tożsamościowym – zarówno indywidualnym, jak i wspólnotowym – łączącym obraz przeszłości z terażniejszością. Autor nie podejmuje wycieczki sam, ale wraz z dawnymi współmieszkańcami jego rodzinnej wsi. Już pierwsze zdania niezwykle szczegółowo opisują detale na drodze spaceru (takie jak nazwy ścieżek, układ topograficzny itp.), które ewokują wspomnienia z dzieciństwa (przykładowo, stroma ścieżka przypomina o zimowym torze saneczkowym, od którego ładniejszego w okolicy nie było; ścieżka, na której tor się znajdował, dziś nie jest już tak przestronna). Chociaż wspomnienie ma charakter indywidualny, stanowi przedmiot zbiorowej pamięci wspólnoty wioskowej. Narracja zawiera, oprócz wspomnień z dzieciństwa i szczegółowej

³⁰ Tenże: *Rösritzer Heimatbuch. Zusatzband*. Duisburg 1987, s. 85.

³¹ Wszystkie tłumaczenia tekstów niemieckich są mojego autorstwa.

³² Tamże.

rejestracji zmian w krajobrazie, refleksje wywołane zachowaniami nowych mieszkańców rodzinnej wsi na temat ich postawy religijnej. Pretekstem do wyrażenia opinii o polskich mieszkańcach jest np. opis drogi, zwanej *Kreuzweg* (droga krzyżowa), przy której stał niegdyś przydrożny krzyż, którego już nie ma, a znajdujący się niegdyś na nim *Korpus*, czyli przedstawienie ukrzyżowanego Zbawiciela, teraz bez farby i połysku, przybito jak kawałek zardzewiałej blachy na wierzbie. Komentarz do zastanej sytuacji brzmi:

Das ist kein schöner Anblick und kein Ausdruck einer rechten christlichen Gesinnung der sonst gläubigen polnischen Bevölkerung³³.

[To nie jest ładny widok i żaden wyraz prawdziwie chrześcijańskiego ducha, pobożnej przecież polskiej ludności].

Porównania elementów obecnego, zmienionego krajobrazu z minionym wypadają na ogół na korzyść tego ostatniego, on też jest pozytywniej oceniany niż ten, w którym byli mieszkańcy wsi zamieszkują obecnie w Niemczech, tak jak w przypadku opisu błękitnego nieba:

Über uns wölbt sich ein blauer Himmel, der in seiner Farbe viel kräftiger wirkt, als der z.B. im Ruhrgebiet³⁴.

[Nad nami rozciąga się łuk błękitnego nieba, którego kolor jest o wiele intensywniejszy niż np. ten w Zagłębiu Ruhry].

Przerwy w wędrówce wypełnione są podziwem dla dawnej ziemi rodzinnej, chociaż doznania występują „tu i teraz”. W czasie jednej z przerw pada zdanie:

Wir wollen doch die alte Heimat in ihrer Schönheit noch einmal voll genießen³⁵.

[Chcemy ponownie rozkoszować się pięknem naszej dawnej ziemi rodzinnej].

Własna gospodarność i troskliwość o porządek w najbliższym krajobrazie są wyżej wartościowane niż działania obecnych mieszkańców. Pretekstem do wyrażenia opinii na temat gospodarności jest choćby zły stan dróg:

Der Straßenzustand ist schlecht. Da eine feste Straßendecke ja fehlt, und der viele Regen im Herbst die Straße aufweichte, entstanden große Schlaglöcher, obwohl zu ihrer Beseitigung genügend Sand und Schutt vorhanden ist. Es fehlt eben die ordnende Hand unseres alten Hegers, dem Schenk Vetter Thes³⁶.

[Stan dróg jest zły. Brakuje utwardzonej nawierzchni, duże opady jesienią rozmiękczają drogę, powstają duże dziury, chociaż do ich usunięcia nie brakuje piasku i gruzu. Brakuje jednak porządkującej ręki naszego starego strażnika, dziadka Schenka – Thes].

³³ Tamże, s. 85–86.

³⁴ Tamże, s. 86.

³⁵ Tamże, s. 86–87.

³⁶ Tamże, s. 86. Podobnie negatywna ocena stanu dróg: Tamże, s. 90.

Pozytywnie wartościowana jest też heroiczna obrona przed natarciem sowieckiej armii. W czasie wędrówki takie wspomnienia ewokuje jedno z miejsc pamięci – *Russendenkmal*, czyli pomnik poświęcony Rosjanom:

Er erinnert uns an die Zeit des Krieges, als die Hauptkampflinie hier in östlicher und westlicher Richtung drei Wochen lang gegen den übermächtig anstürmende Gegner von tapferen deutschen Soldaten gehalten wurde. Das Denkmal ließ der Russe errichten im Gedenken an die überaus schwere Verluste, die hier erlitt³⁷.

[On przypomina nam czas wojny, gdy główna linia walki w kierunku wschodnim i zachodnim przez trzy tygodnie utrzymywana była tu przez dzielnych niemieckich żołnierzy wobec przemożnego natarcia przeciwnika. Pomnik został wzniesiony przez Rosjan ku pamięci ciężkich strat tu poniesionych].

Na trasie wędrówki znalazł się też lasek, zwany *Krautgarten*, w którym są głębokie wąwozy, a w jednym z nich pośrodku wznosi się usypany przez człowieka pagórek pięciometrowej wysokości. Miejsce to ma dla dawnych mieszkańców szczególną historyczną wartość – jest symbolem niezłomnego trwania w wierze luteriańskiej. Opis tego miejsca łączy informacje z dawnej historii ze współczesną i pradawną charakterystyką geograficzno-przyrodniczą. Komentarz jest tu następujący:

Das geschah in der Zeit der Gegenreformation. Als in jener bewegten Zeit für lange Zeit die Rösninger Kirche für evangelischen Gottesdienste geschlossen und jegliche evangelische Betätigung unter strengste Strafe gestellt war, fanden hier heimliche Gottesdienste durch fremde evangelische Geistliche statt, und der Pfarrer stand dann auf diesem Erdhügel, der fortan bis zur Vertreibung «die Kanzel» hieß. Wir verweilen hier noch kurze Zeit im Gedanken an jene bewegte Zeitepoche, werend uns in den hohen Bäume die Wildtauben girren und fern der Eichelhäher schreit³⁸.

[To wydarzyło się w czasie kontreformacji. Gdy w tym burzliwym czasie na długo rozumicki kościół był zamknięty dla ewangelickich nabożeństw i wszelkich ewangelickich czynności, objętych najcięższymi karami, tu odbywały się tajne nabożeństwa pod przewodnictwem zagranicznych ewangelickich duchownych; duchowny stawał na tym wzniesieniu, które do czasu wypędzeń nazywało się „amboną”. Spędzamy tu krótki czas na refleksji o tej burzliwej epoce, podczas gdy nam z wysokich drzew guchają dzikie gołębie, a z oddali krzyczy sójka].

Do tego miejsca odniósł się też Ernst Krömer³⁹. W krajobrazie kulturowym zarówno w narracjach mówionych, jak i w omawianej narracji spisanej trwałym elementem jest obraz czereśni, niegdyś w tutejszym krajobrazie lokalnym wszech-

³⁷ Tamże, s. 87.

³⁸ Tamże, s. 88. Podobne miejsca, gdzie w czasie rekatolizacji protestanci w ukryciu odprawiali nabożeństwa, są znane na Śląsku. Zob. m.in. *Leśne kościoły. Miejsca tajnych nabożeństw ewangelickich w Beskidzie Śląskim*. Red. J. Below, M. Legendź. Bielsko-Biała 2009.

³⁹ To miejsce podczas jednej z pierwszych wycieczek do rodzinnej wsi wzbudziło w nim refleksje, które odnotował w swoim pamiętniku: „Wy wygraliście, my przegraliśmy wszystko”. Wyraził w ten sposób ciągle doświadczany ból utraty powiększony świadomością, że luteriańscy przodkowie, trwając w niezachwianej wierze, zwyciężyli, a współczesne mu pokolenie poniosło klęskę.

obecny. Opis czereśni pojawia się w wielu miejscach tej narracji. Autor wielokrotnie odnotowuje ubytek drzewostanu. Zaznacza też, iż te czereśnie, które pozostały, smakują wybornie, a posadzili je jeszcze Niemcy. Czytamy o tym w dwóch następujących fragmentach:

Auch hier fehlt etwas, die vielen Kirschbäume, die im Frühjahr einst sich in ihrem Blütenschmuck wie ein weißes Band durch die Landschaft zogen und im Juni mit ihren süßen lockten⁴⁰.

[Także tu czegoś brakuje, tych wielu drzew czereśni, które wiosną niegdyś ozdobione kwiatami ciągnęły się w krajobrazie niczym biała wstęga i w czerwcu przyciągały swoją słodkością].

Doch auf dieser Straße Katscher–Steuberwitz sehen wir etwas, wonach wir bisher immer vergebens Ausschau hielten, Kirschbäume, und von einem von ihnen, der in Hülle und Fülle die herrlichen roten Früchte trug, machten wir Halt und wir können nicht widerstehen, den dicken Baum etwas von seinem Reichtum zu entlasten. Heimische Kirschen, deren Bäume ja die Deutschen noch pflanzen, schmecken ja so gut. Sie stillen den aufkommenden Durst⁴¹.

[Ale na tej drodze Kietrz–Ściborzyce Wielkie widzimy to, co zawsze mieliśmy przed oczami, drzewa czereśni, i pod jednym z nich, z mnóstwem wspaniałych czerwonych owoców, zatrzymaliśmy się i nie mogliśmy nie wspomóc grubego drzewa, zdejmując z niego nieco bogactwa. Tutejsze czereśnie, których drzewa posadzili jeszcze Niemcy, smakują tak wybornie. One gaszą narastające pragnienie].

Każda zmiana w krajobrazie odnotowywana jest jako strata dawnego piękna ziemi rodzinnej. Miejsca, które utraciły swój dawny urok, nadal wywołują minione obrazy w pamięci:

Dieser einst so idyllisch gelegene Ort in unserer schönen Heimatflur, der so manche Jugenderinnerungen weckt, ist nicht mehr⁴².

[To niegdyś idyllicznie położone miejsce, w naszym pięknym rodzimym zakątku, który wzbudza niektóre młodzieńcze wspomnienia, już nie istnieje].

Nowa, polska nazwa miejscowości, która widnieje na drogowskazie, jest obca dla dawnych mieszkańców wsi. Jej widok opatrzony został krótkim komentarzem:

Fremd kommt uns der Name Rozumice auf dem Wegweiser vor. So heißt jetzt Rösnitz auf polnisch⁴³.

[Obca jest nam nazwa na znaku – Rozumice. Tak po polsku nazywa się teraz Rösnitz].

Wędrowka w każdym miejscu opatrywana jest historycznymi objaśnieniami, komparatystycznym opisem przyrody (jak było niegdyś, jak jest dziś), wspomnieniami z młodości. Kończy ją wiersz, który ziemi rodzinnej i pamięci o niej przypisuje najwyższą wartość:

⁴⁰ H. Weicht: *Rösninger Heimatbuch. Zusatzband...*, s. 90.

⁴¹ Tamże, s. 91

⁴² Tamże, s. 90.

⁴³ Tamże, s. 91.

Was uns von all dem blieb, ist die Erinnerung
und diese wach zu halten, ist die Voraussetzung
dafür, daß wir sie nicht vergessen.
Und hättest du die ganze Welt besessen
und sonntest dich in ihrem schönsten Licht,
du könntest viel vergangenes vergessen,
jedoch die Heimat nicht,
wo dich die Mutter auf dem Arm getragen
und dich der Vater führte an der Hand,
wo glücklich du in deinem Kindheitstagen.
Dieser Ort ist immer heil'ges Land.
Und wärest in ärmster Hütte du geboren,
wo not und Kargheit oft ein stummer Gast,
heimatlos hättest du auch dies verloren,
was all dein Glück umfaßt.
Denn Heimat ist die Jugend, ist die Liebe,
woran das Herz mit tausend Fasern hängt.
Auch wenn das alles nur Erinnerung geblieben,
dies eine Wort ist Liebe und Freude,
und tiefes Sehnen aus im quillt.
Ihr tiefstes Wesen kannst du erst ermessen,
wenn dich die Fremde schlug in Bann und Pflicht.
Du magst in deinem Leben viel vergessen,
jedoch die Heimat nicht.

[Co nam z tego wszystkiego [co minione] zostało, to pamięć
i jej podtrzymanie, jest warunkiem
tego, że jej nie utracimy.
I choćbyś cały świat posiadał
i wylegiwał się w jego piękna blasku,
możesz wiele z minionego zapomnieć,
jednak ziemi rodzinnej – nie,
tu matka w ramionach cię nosiła,
a ojciec za rękę prowadził,
tu byłeś szczęśliwy w dniach swego dzieciństwa.
To miejsce jest zawsze ziemią świętą.
I nawet w najbiedniejszej chacie urodzony,
gdzie niedostatek i nędza to często nieproszony gość,
bezdolny straciłeś też to,
co było całym twym szczęściem.
Gdyż ziemia rodzinna jest młodością i miłością,
na których serce zawisło tysiącem włókien.
Nawet gdy to wszystko wspomnieniem pozostało,
to jedno Słowo jest miłością i radością,
i głębokie stęsknienie w nim wzbiera.
Jej najgłębszą istotę możesz zmierzyć dopiero,
gdy obcy dotknie cię wygnaniem.
W swoim życiu możesz zapomnieć wiele,
jednak ziemi rodzinnej – nie].

Wiersz wyraża niezwykle silny związek osobowości z ziemią rodzinną. Użyte w nim metafory, zwłaszcza serca, oddają najgłębsze warstwy „ja” na trwale związane z dziedzictwem kulturowym miejsca pochodzenia człowieka.

Salutogeneza – pamięć miejsca pochodzenia

W przywoływanym już tu tekście⁴⁴ na kanwie znaczenia rodzinnej wsi (*Heimatdorf*) i ziemi rodzinnej (*Heimat*) w pamięci indywidualnej i zbiorowej protestanckiej społeczności lokalnej przedstawiłem tezy o charakterze historyczno-zoologicznym i psychologiczno-antropologicznym. W niniejszym opracowaniu chcę je poszerzyć, uwzględniając jedną z teorii wypracowanych w ramach psychologii miejsca⁴⁵, a mianowicie teorię salutogenezy Aarona Antonovsky’ego⁴⁶, wyjaśniającą możliwość utrzymania zdrowia psychicznego po najbardziej traumatycznych doświadczeniach życiowych⁴⁷. Niewątpliwie takim doświadczeniem było wypędzenie niemieckich mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych czy Polaków z dawnych Kresów Wschodnich. Członkowie tych społeczności przez długie lata żyli nie tylko nostalgią, lecz w przekonaniu, że ta niesprawiedliwość nie może trwać długo, a zatem kiedyś powrócą do swoich miejscowości. Rozproszeni w swojej powojennej ojczyźnie Niemcy z Górnego Śląska od pierwszych dni dążyli do podtrzymania więzi, które trwają do dzisiaj. Ich źródłem jest miejsce pochodzenia. Zachowana więź z miejscem urodzenia i wzrastania w młodości była powodem wytworzenia wokół ziemi rodzinnej artefaktów umożliwiających zachowanie poczucia ciągłości. W literaturze przedmiotu zyskały one miano „pamięci kulturowej”⁴⁸. Z punktu widzenia salutogenezy utrzymanie zdrowia psychicznego po traumatycznych przeżyciach wojny i wypędzenia możliwe było

⁴⁴ K. Gładkowski: *Ziemia rodzinna w pamięci...*, s. 59.

⁴⁵ Obszernym dziełem poświęconym psychologii miejsca jest cytowana już praca M. Lewickiej: *Psychologia miejsca...*

⁴⁶ A. Antonovsky: *Rozwikłanie tajemnicy zdrowia. Jak radzić sobie ze stresem i nie zachorować*, Tłum. H. Grzegołowska-Klarkowska. Warszawa 2005.

⁴⁷ Teoria ta koresponduje z koncepcją dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego. Zob. K. Dąbrowski: *Dezintegracja pozytywna*. Warszawa 1979.

⁴⁸ J. Assmann przeciwstawia „pamięć kulturową” „pamięci komunikacyjnej”. „Pamięć komunikacyjna” – opierająca się na ustnym przekazie – bywa nietrwała oraz posiada nieustabilizowany horyzont czasowy, zmieniający się wraz z kolejnymi generacjami; jest negocjowana w procesie komunikacji, obejmuje maksymalnie jedno stulecie. „Pamięć kulturowa” zaś zostaje utrwalona, ma stabilny horyzont czasowy, zawiera „figury pamięci” – istotne w historii grupy wydarzenia, które określają jej niepowtarzalność i ciągłość, a pamięć o nich podtrzymuje się m.in. w formie obchodów jubileuszowych, pomników, tekstów; nie jest ograniczona czasowo, stanowi residuum, które rozstrzyga o tożsamości wspólnoty. Zob. M. Lewicka: *Psychologia miejsca...*, s. 410.

dzięki koherencji, którą A. Antonovsky odnosi do poczucia „ja” i określa jako „podstawową warstwę osobowości, gwarantującą posiadanie dominującego celu w życiu, poczucie ciągłości i pewności, że jest się stale tą samą osobą”⁴⁹. Koherencja składa się z trzech wymiarów: poczucie zrozumiałości, poczucie zaradności, poczucie sensowności. Poczucie zrozumiałości ma charakter poznawczy – jako umiejętność wyjaśnienia i zrozumienia tego, co się dzieje wokół, jest przeciwieństwem poczucia chaosu i zagubienia. W odniesieniu do badanej wspólnoty od pierwszych chwil w powojennej ojczyźnie (*Vaterland*), obcej wobec ziemi rodzinnej (*Heimat*), pierwsze próby zrozumienia dostarczały regularnie pisane listy pastora, z którym razem doświadczyli ostatnich miesięcy wojny oraz wypędzenia i pierwsze lata w RFN.

Drugi element koherencji – poczucie zaradności – ma charakter behawioralny. Są to zasoby, które umożliwiają człowiekowi radzenie sobie z trudną sytuacją. Poczucie zaradności jest przeciwieństwem nieporadności i niezaradności. Wypędzenie mogło zostać „oswojone” przez odwołanie do przeszłości wspólnoty, która potrafiła przetrwać najtrudniejsze okresy w dziejach.

Trzeci czynnik – poczucie sensowności – ma charakter emocjonalno-motywacyjny. Odnosi się do umiejętności znalezienia sensu w podejmowanych działaniach, czerpania z nich radości. Poczucie sensowności jest przeciwieństwem nudy oraz poczucia przykrego obowiązku. W tym zakresie badana społeczność, podejmując regularne spotkania, komunikując się systematycznie za pomocą listów, opracowując i powielając wszystko, co było związane z ziemią rodzinną, i wreszcie, gdy już to było możliwe, odbywając doroczne podróże do rodzinnej miejscowości, odnajdywała sens egzystencjalnych doświadczeń.

Analizowane teksty wskazują na ogromną rolę miejsca pochodzenia w całym życiu osób należących do badanej społeczności. Pamięć autobiograficzna – zarówno indywidualna, jak i wspólnotowa – jest umiejscowiona⁵⁰. Prezentowane teksty ukazują z detaliczną dokładnością każdy element zachowanego w pamięci krajobrazu, ze wspomnieniem przeżytych zdarzeń i towarzyszących im emocji, z przywołaniem dawnych i nowych wydarzeń historycznych, odnotowaniem doświadczanych w tych miejscach obecnie uczuć i emocji. Przeżyte w nich dzieciństwo i młodość wypełniają autobiograficzne narracje byłych mieszkańców omawianej miejscowości. Treść tych relacji jest wyrazem tego, jak miejsce – w tym wypadku miejsce urodzenia i wzrastania – jest niezbywalną częścią tożsamości człowieka.

Teorie przeciwstawiające binarnie takie kategorie, jak „pamięć zbiorowa” – „pamięć indywidualna”, „pamięć komunikacyjna” – „pamięć kulturowa”, „historia” – „pamięć”, „tożsamość zbiorowa” – „tożsamość indywidualna” itd., musimy, odwołując się m.in. do analizowanych tu narracji, zakwestionować. Te teoretyczne

⁴⁹ Tamże, s. 40.

⁵⁰ Por. tamże, s. 364.

konstrukty nie znajdują potwierdzenia w czystej postaci w tych relacjach. Jest to niewątpliwie pokłosie przecenionego podejścia socjologizującego. Wielu badaczy od dziesięcioleci wskazywało na potrzebę badania zarówno jednostek, jak i grup. Jednak dopiero ostatnie czasy przynoszą w tym zakresie istotną zmianę⁵¹. Przedstawione narracje mają charakter dialogiczny. Ich autorzy kierują swoje opowieści do członków wspólnoty. Używają formy „my” w opisach doświadczeń przeszłości. Wprawdzie można uznać, iż tożsamość indywidualna ma w tym wypadku źródło w tożsamości zbiorowej, ale takie podejście cechuje determinizm, który uniemożliwia pełne wyjaśnienie, dlaczego mimo destrukcyjnych doświadczeń kształtują się niezależne, niepowtarzalne i dojrzałe osobowości.

Inną z tez, która w świetle zaprezentowanych narracji wymaga rewizji, jest powtarzana opinia, że traumatyczne przeżycia dopiero po latach są werbalizowane i stają się przedmiotem świadomej refleksji⁵². W wypadku omawianej społeczności świadoma refleksja nad traumatycznymi doświadczeniami sformułowana została już bezpośrednio po ich doznaniu. Świadczą o tym zarówno listy, kierowane do wiernych przez pastora F. Strassmanna od pierwszych chwil po przesiedleniu do RFN, jak i doroczne spotkania w kościele w Ahlen, gdzie traumatyczne doświadczenia poddawano refleksji i teologicznej interpretacji.

Nie sposób w tym opracowaniu odnieść się do wszystkich dyskusyjnych kwestii, jakie powstają w konfrontacji wyników konkretnych badań z istniejącymi teoriami psychologicznymi. Odrębnego potraktowania wymagają m.in. zagadnienia, które są przedmiotem psychologii wielokulturowości.

Odnosnie do wskazanego w tytule zagadnienia instrumentalizacji dziedzictwa kulturowego w różnych formach polityki historycznej wypada na koniec odnotować, że manipulacja polityczna, skrywająca pełną prawdę o historii – dziedzictwie kulturowym człowieka, uniemożliwia jego pełny rozwój, a w skrajnych wypadkach prowadzi do patologii.

⁵¹ Por. K. Gładkowski: *Etnologia. Koncepcja teoretyczno-metodologiczna Stanisława Poniatowskiego (1884–1945)*. Olsztyn 2001; M. Lewicka: *Psychologia miejsca...*, s. 420.

⁵² M. Orwid: *Trauma*. Kraków 2009, s. 9; M. Lewicka: *Psychologia miejsca...*, s. 405.

**Cultural heritage as a part of personality and its instrumentalisation
in a socio-political life****Summary**

The article presents selected aspects of relations between cultural heritage and human personality. The main hypothesis is a belief that there exists a tight connection between the place of birth and growing up and the development of human personality. Political manipulation, aiming at distorting historical facts concerning the history of places that were subject to different authorities as a result of territorial changes in order to legitimize authorities, constitutes an important barrier in personality development. Its consequence is the so called suspended identity. An important role of a homeland in human personality was illustrated on the example of an Upper-Silesian Evangelic community. Its members live in dispersion in Germany nowadays. They create however a community based on a cultural bond shaped in the past in a home village and continued today in various forms of meetings, action and journeys to *Heimat*. In the case of this community, religion, apart from forms of cultivating bonds with a homeland, plays an important role in the process of rationalization of traumatic experiences from childhood and youth times, and, hence, in maintaining a mental balance through a consolidation of a social bond. Conclusions on the very relation between cultural heritage and personality are drawn in the final part of the text. They are philosophical as well as psychological-anthropological in nature.

**Das Kulturerbe als ein Persönlichkeitselement und dessen Instrumentalisierung
im gesellschaftspolitischen Leben****Zusammenfassung**

Im vorliegenden Beitrag werden ausgewählte Aspekte der Beziehungen zwischen dem Kulturerbe und der menschlichen Persönlichkeit dargestellt. Die Hauptthese lautet: die Entwicklung der menschlichen Persönlichkeit ist mit dem Geburts- und Lebensort des Menschen eng verbunden. Politische Manipulation, die historische Wahrheit über Orte, die wegen territorialer Änderungen in verschiedene Hände geraten sind, zwecks der Machtlegitimierung zu verfälschen, steht der richtigen Persönlichkeitsentwicklung entgegen. Ihre Folge ist sog. ausgesetzte Identität. Wesentliche Rolle des Heimatlandes bei Entwicklung der Persönlichkeit wird an Hand des Beispiels der oberschlesischen evangelischen Gemeinschaft erläutert. Deren Mitglieder sind heutzutage auf dem Gebiet Deutschlands zerstreut und sind eine Gemeinschaft, die auf der früher in ihrem Heimatdorf gebildeten Kulturbindung gründet und diese durch verschiedene Kulturveranstaltungen (Treffen, Heimatreise u.dgl.) auch heute fortsetzt. Neben der gepflegten Bindung zum Heimatland spielt für diese Gemeinschaft ihre Religion eine große Rolle. Sie hilft ihr, traumatische Erfahrungen der Kind- und Jugendzeit rationalisieren und ein psychisches Gleichgewicht durch Verstärkung der Gesellschaftsbande aufrechterhalten. Die am Ende des Beitrags abgefassten Schlussfolgerungen haben einen philosophisch-anthropologischen Charakter.